Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 28 lutego 1930. Nr. 9.

Akcja na „Keren Tel-Chaj".

Wiosną 1920 r. napadła tysiączna banda uzbrojonych Beduinów na samotną kolonję w Tel-Chaj w „Galil Haeljon". Garstka chaluców, składająca się z chłopców i dziewcząt broniła osady, — Józef Trumpeldor był na ich czele. Padł Trumpeldor wraz z siedmioma towarzyszami na tej placówce, a między niemi dwoje dziewcząt. Lecz Tel-Chaj uratowano dla kolonizacji żydowskiej w Erec.

Ten tragiczny epizod był tylko jednem ogniwem długiego łańcucha podobnych wypadków, które ciągną się z małemi przerwami od pogromu w Kiszynewie w 1903 r. do ostatnich krwawych zamieszek w Palestynie. Wszystkie te wypadki wskazują na jedno, że wszędzie tam, gdzie na żydostwo czyha niebezpieczeństwo gwałtów i rabunków, tam najważniejszą może częścią wychowania żydowskiej młodzieży jest jej fizyczne wyćwiczenie i przysposobienie do obrony żydowskiego życia, mienia i godności.

To niebezpieczeństwo, jak czarna chmura zawisło nad jiszuwem palestyńskim. Byłoby zbrodnią zapoznawanie tego niebezpieczeństwa, oraz zamykanie oczu na rzeczywistość, która każe nam być gotowymi do obrony.

Jesteśmy pełni podziwu dla bohaterskiej samoobrony w Palestynie. Lecz nie wolno nam zapominać, że bohaterstwo samo nie zawsze wystarcza dla obrony własnego mienia i życia. By móc skutecznie oprzeć się bandytom i chuliganom, trzeba się nauczyć pewnych niezawodnych sposobów samoobrony; szczególnie jest tu koniecznem wyuczenie się dyscypliny, przyzwyczajenie do działania równoczesnego, zimna krew i szybkie wykonywanie rozkazów. Tego wszystkiego dokonać może ćwiczenie pod kierunkiem wytrawnych, fachowych instruktorów. Jednem słowem — godna zaufania samoobrona potrzebuje przygotowania i nauki. Takowej nie można zastąpić, ani zaimprowizować.

Sport jako taki jest u Żydów już dość popularny. Lecz choć posiadamy dużo rozmaitych klubów sportowych, z których wyszło mnóstwo wybitnych piłkarzy, tennisitsów i t. d., to jednak ten najważniejszy bodaj rodzaj sportu, który z punktu widzenia narodowego mógłby być rzeczywiście najużyteczniejszy, to tak zwany „sport obronny" (Abwehrsport), w naszych żydowskich organizacjach sportowych kompletnie nie istnieje i stąd pochodzi owe niestety w życiu codziennem częste zjawisko, że nasi sportowcy w potrzebie samoobrony są na równi z innymi zupełnie bezradni.

Pierwszym krokiem do usunięcia tej anomalji byłoby stworzenie jednolitego przygotowania do samoobrony wśród żyd. młodzieży, mającej zamiar wyjechać do Palestyny; to zaś może się stać tylko przez **powołanie do życia centralnej szkoły instruktorów** dla fizycznego wychowania żyd. młodzieży.

Zadaniem tej szkoły będzie dostarczanie dla żyd. organizacyj sportowych wszystkich krajów instruktorów i kierowników, którzy mając poza sobą taką szkołę, zapewniliby tym organizacjom pewną jednolitość, planowość w przygotowaniu samoobronnem, a nadto byliby złączeni wspólnemi węzłami hebraizacji z naszymi pionierami w Palestynie.

Do założenia takiej szkoły koniecznym jest odpowiedni obszar gruntu pod obóz, jakoteż wyposażenie w różne przyrządy dla wszelkiego rodzaju sportu. Wreszcie koniecznym będzie personal nauczycielski, który składałby się tylko z wybitnych specjalistów w różnych dziedzinach.

Żydowskie organizacje sportowe różnych krajów zostaną zaproszone, by wysłały swoich najlepszych członków do tej szkoły, gdzie zostaną w sposób jednolity i celowy wyćwiczeni.

Lecz wykonanie tych wszystkich planów jest połączone z kwestją zapewnionej finansowej bazy, bez której ciągłość i owocność pracy instruktorskiej, obliczonej wszak na zaopatrzenie licznych centrów żyd. sportowych w wykształconych instruktorów jest nie do pomyślenia. A takiej bazy finansowej dziś zupełnie niema.

Dlatego został powołany do życia fundusz centralny „Keren Tel-Chaj", którego głównemi celami według statutu są:

1) Stworzenie centralnej szkoły dla przygotowania instruktorów dla żyd. sportu.

2) Materjalna pomoc dla poszczególnych organizacyj sportowych (celem nabycia placu ćwiczeń, przyrządów sportowych i t. p.).

Keren Tel-Chaj będzie prowadzony na ściśle bezpartyjnych podstawach. Fundusz ten, wedle jego możliwości finansowych, będzie wspomagał każdą organizację sportową żyd., która spełni zadość następującym dwom warunkom:

1) Do organizacji będą mogli być przyjmowani Żydzi z wszelkich warstw i sfer społecznych pod jednym warunkiem: uznawania ideału narodowo-żydowskiego.

2) W programie sportowym tej organizacji będzie uwzględniany sport obronny, zgodnie z ustawami odnośnego państwa.

Prawnym instrumentem tego funduszu jest angielskie towarzystwo z ogran. poręką pod nazwą „Tel-Haj Limited" z siedzibą w Londynie, zarejestrowane w Londynie 16-go stycznia 1929 r. pod Nr. 236.751.

Pierwszymi członkami Rady nadzorczej funduszu są: Włodz. Żabotyński, pułkownik Patterson, Majer Grossman, J. Judges.

Przetrzymamy.

Alarmujące wieści nadchodzą z Rosji sowieckiej. Na porządku dziennym są aresztowania wśród sjonistów i eskortowanie ich na Sybir, aresztowania cadyków-rabinów i zarzucanie im akcji kontrrewolucyjnej (?), zamykanie synagog i przekształcenie ich w kluby robotnicze, konfiskowanie literatury religijnej i narodowej, niszczenie najcenniejszych i najświętszych zabytków żydowskich.

Smutny ten obraz żydostwa rosyjskiego, największego skupienia żydowskiego, będącego do niedawna rdzeniem światowego żydostwa, przejmuje zgrozą każdego, któremu drogim jest naród żyodwski.

Kilka miljonów Żydów skazanych jest w Rosji na zagładę. Wolność wyznania, wolność słowa i myśli zbeszczeszczona została w najokrutniejszy sposób. Historja nowożytna nie zanotowała dotychczas podobnego faktu. I za cóż braci naszych wtrąca się do katorg, dlaczego — jeśli nawet unikną kary śmierci przed sądem czerwonych komisarzy sowieckich — mają być skazani na niepowrotne wygnanie na Sybir. Za to chyba, że epokę teraźniejszą cechuje wolność i odrodzenie narodów uciśnionych, że żydowskie masy rosyjskie wraz z żydostwem całej djaspory dążą do uzyskania należnego nam stanowiska w łonie narodów żyjących i ciągną nieprzeparcie do swej starej ojczyzny w Palestynie, która krwią i potem zostaje odbudowywana! Za to, że stary język hebrajski, będący dotychczas językiem martwych liter, odrodził się i stał się potoczną mową tak jiszuwu palestyńskiego, jak i ogromnych rzesz Żydów w golusie, — za to, że literatura hebrajska współzawodniczy z innemi! Albo może za to, że wyznajemy naszą świętą wiarę, która dała światu najdrogocenniejszy skarb w postaci biblji i nauki proroków, za którą ginęli na stosach nasi ojcowie!

Czyż mamy to wszystko obecnie porzucić i przyjąć wiarę idei bolszewickiej? Przenigdy! Karty historji naszej są krwią obryzgane, katusze i cierpienia były nieodstępnym towarzyszem naszym, lecz hardo i dumnie znosiliśmy to wszystko.

Nie zgładzi nas ze świata bolszewia, za słabi są oni, a za silny naród żydowski. Naród żydowski przeszedł ogniotrwałą próbę w dwutysiącletnim golusie i tak jak Babilon, runie „sprawiedliwość" bolszewicka, utrzymywana bagnetami stalinowskiemi, a naród żydowski żyć i walczyć będzie pługiem i kilofem, aż do zrealizowania najdroższej swej idei, odwiecznego marzenia każdego Żyda, odzyskania prastarej swej ojczyzny w Erec Izral.

Gabrjel.

בברכת מזל-טוב לבבית מברכים אנו את חברנו
שרגאי פיבל לרהופט לארושיו את העלמה רבקה
שלנגר ומאחלים לו עתיד מזהיר והתגשמות שאיפותיו
חבריו.

Rada Centr. Organ. Sjońskiej o tegorocznej akcji purimowej.

Prezes Egzekutywy Dr Schwarzbart ofiaruje pierwsze 100 złotych.

Na odbytem dnia 19 b. m. posiedzeniu Rady Centralnej prezes p. Dr Schwarzbart referował między innemi także sprawę tegorocznej akcji purimowej Żydowskiego Funduszu Narodowego. Na podstawie informacji, otrzymanej z Jerozolimy, przedstawił on zebranym obecną sytuację gruntową w Palestynie, oraz jak doniosłą i niecierpiącą najmniejszej zwłoki jest obecnie sprawa nabycia nowych obszarów ziemi. — Widoki na uzyskanie specjalnych funduszów w Ameryce na ten cel na razie zawiodły, tak, że pozostaje jako jedyne źródło, zwiększenie ofiarności społeczeństwa żydowskiego.

To też tegoroczna akcja purimowa jest poświęcona temu celowi, a od wyniku jej zależy, czy podołamy naszym wielkim zadaniom, jakie mamy w chwili obecnej do spełnienia.

Ażeby zaś akcja ta miała zapewniony sukces, muszą być zmobilizowane wszystkie siły, **a w szczególności muszą w niej wziąć udział wszyscy starsi sjoniści.** Prezes Egzekutywy apeluje zatem do obecnych, by przy nadchodzącej akcji purimowej wszyscy stanęli na właściwych placówkach swego sjońskiego obowiązku i wzięli czynny udział w akcji zbiórkowej, **równocześnie sam, jako pierwszy, ofiaruje sto złotych na tę akcję.**

Z Magistratu.

Opieka społeczna.

Przeprowadzona przez Magistrat akcja na rzecz bezrobotnych przedstawia się następująco:

Województwo wyasygnowało kwotę 20.000 zł. Po asygnaty na wsparcie pieniężne zgłosiło się 1078 osób, — po wypłatę asygnat zjawiło się 741 osób. — Magistrat wypłacił dotychczas kwotę 20.005 zł.

W najbliższych dniach otrzyma Magistrat na ten sam cel dalszą kwotę 20.000 zł.

Pozatem Magistrat rozdziela bezrobotnym naturalja, jak mąkę, ziemniaki, węgiel i t. d. Na ten cel wydatkowano dotychczas kwotę 10.000 zł.

Wydano na te naturalja dotychczas 2504 asygnat, z których zrealizowano 1511.

Dalsza akcja Magistratu w tym kierunku jest w toku.

Opłaty drogowe.

Magistrat uchwalił ściągnąć tytułem opłat drogowych w roku admin. 1930/31 kwotę 30.000 zł.

Do opłat pociągnięci zostaną między innymi też ci, którzy opłacają patenty handlowe I. i II. kategorji, oraz kupcy III. kategorji, którym wyjątkowo dozwolono na wykupno patentu III. kategorji, ale których obrót roczny przenosi kwotę 25.000 złotych rocznie.

Jeszcze o „etyce" Hasła.

Przyjaciel mój „Chilaris" w liście poniżej wydrukowanym czyni mi w żartobliwych uwagach wyrzuty, że wdałem się w polemikę z Hasłem i jego „redaktorem".

Wyrzuty te byłyby słuszne, gdybym w życiu prywatnem nie unikał rozprawiania się z osobami, ze strony których nie można się niczego innego spodziewać, jak obelg i łgarstw.

Przy redagowaniu naszego pisma kierujemy się jednak względami na dobro publiczne i jakkolwiek często gęsto nie przynosi to zaszczytu, ani przyjemności, to jednak musimy pewne objawy w życiu publicznem skrytykować i napiętnować, choćby to nie miało się podobać jakiejś grupie lub osobie.

Nigdy jednak nie omawialiśmy spraw osobistych, nie goniliśmy za senzacjami i w sprawie umieszczania płatnych ogłoszeń przez Magistrat w Haśle umieściliśmy rzeczową notatkę, która pisemka „Hasło" jako takiego, a tem mniej jego wydawcy niczem dotknąć nie mogła.

I dlatego p. redaktor „Hasła", były przyjaciel Rapacza, z którym wspólnie przez długi czas uprawiali w swym ówczesnym tygodniku „Prawda" wstrętne harce kosztem czci i dobrego imienia tutejszych obywateli, nie mógł inaczej odpowiedzieć, jak tylko obelgami.

Zdarza się, że kanalja w ludzkiej postaci nie uszanuje nad otwartą mogiłą majestatu śmierci, zdarza się też, że taki „etyczny" redaktor wytyka inwalidzie jego nieszczęście, które go dotknęło na skutek spełnienia ciężkiego obowiązku obywatelskiego.

Oto etyka, która się chce narzucić ogółowi. — oto etyka niebieskich ptaków powojennych, którzy eksploatują czyjeś zasługi ze szkodą dla zasłużonych i ogółu społeczeństwa.

Gdy w maju 1926 twórcze i zasłużone czynniki narodu przystąpiły pod hasłem sanacji do reorganizacji i uporządkowania zabagnionych stosunków ekonomicznych i politycznych, przyczepili się do tego obozu ludzie, nie mający nic wspólnego z istotną sanacją, ludzie, którzy w służbie narodu nigdy żadnej i to najmniejszej nie ponieśli ofiary i żadnego nie spełnili wobec Państwa obowiązku.

Ci najbardziej i najgłośniej krzyczeli o sanacji, uczestniczyli przy wszystkich uroczystościach i bankietach i zebrali plony strzelców i legjonistów, odsuwając tych ofiarnych męczenników sprawy narodowej na szary koniec.

Wydawcy i redaktorzy brukowych pisemek zorjentowali się w sytuacji i nagle poczęli głosić światu sanację i odrodzenie.

Broń nas Boże przed etyką tych apostołów!

Jakkolwiek zatem polemika z tego rodzaju osobnikami nie należy do przyjemności, to jednak spełnimy i ten ciężki obowiązek i gdy tylko okaże się potrzeba, oświetlimy ich działalność, aby miarodajne czynniki i całe społeczeństwo przynajmniej wiedziało, z kim ma do czynienia. **g.**

Wóz Grabskiego działa sprawnie.

Coraz częściej zdarzają się obecnie w Tarnowie wypadki, świadczące dobitnie o zubożeniu stanu kupieckiego.

Przed sklepy zajeżdżają fury, na które ładuje się towary zajęte, celem ściągnięcia zaległych podatków.

Często bardzo zabiera się kupcowi wszystkie towary, znajdujące się w sklepie, ale towary te nie wystarczają na pokrycie zaległych podatków.

Sytuacja takich kupców jest wprost tragiczną, bo skoro mu się zabiera cały zapas towarów, to musi z rodziną zginąć z głodu. Ci biedni kupcy płacą podatki — i to znaczne, ale cóż z tego, kiedy wszystkie raty idą na zaspokojenie odsetek, których pobieranie w lichwiarskiej wysokości jest przywilejem Skarbu Państwa.

Dyrekcja i Rada Nadzorcza Towarzystwa Eskontowego w Tarnowie składają W. P. Drowi Marcinowi Blochowi członkowi Rady Nadzorczej, wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Jego

błp. Ojca.

WP. Drowi Marcinowi Blochowi członkowi Rady Nadzorczej, składają wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Jego

błp. Ojca.

Urzędnicy Towarzystwa Eskontowego w Tarnowie.

MOSZE SMILAŃSKI.

4)

Zmira.

Autoryzowany przekład z hebrajskiego

Chaima Friedmana.

(Ciąg dalszy).

8.

Zostaliśmy wśród gości do północy. Narzeczony krzątał się koło nas z szczególną starannością. Zjedliśmy z nim kolację. Przedstawiono nam kilku „francuzów", którzy dowiedziawszy się, że nie rozmawiamy po francusku, zrobili pogardliwe miny. Zmirę również poznaliśmy. W pierwszej chwili spojrzała na nas rozwartemi oczyma, pełnemi zainteresowania. W drugiej jednak chwili, zdało mi się, że z jej oczu tryskał ten znany mi już swawolny śmiech, przemocą przez nią opanowany.

Zdało mi się, że ręka Jehoszuy, podana Zmirze przy przywitaniu zadrżała. Zanurzając swe zadumane oczy w Zmirę, twarz jego zbladła. Zmira spojrzała mu wprost w źrenice, nie odrywając wzroku ani przez chwilę.

Po kolacji znowu się zaczęły tańce. Zmira zaproponowała zmianę porządku: dziewczęta mają zapraszać chłopców do tańca. Jej propozycja została oczywiście przyjęta oklaskami.

I stała się rzecz niespodziewana.

Siedząc obok narzeczonego i rozmawiając o sprawach jiszuwu, przystąpiła do nas Zmira. Stanęła przed towarzyszem, uczyniła skromny ukłon, pełen wdzięku, i rzekła miłym głosem:

— Czy mogę pana prosić do kadryla?

Kolega zarumienił się. Wstał zmieszany. Ja wybuchnąłem śmiechem. Towarzysz mój był zupełnym ignorantem w sztuce tanecznej.

— Nie umię...

Zmira speszyła się, opanowawszy się jednakowoż natychmiast, zwróciła się do mnie:

— A pan?

Ukłoniłem się:

— Proszę...

Jak wdzięcznym byłem w owej chwili mojej siostrze, że nauczyła mnie kadryla. Ile par oczu, pełnych zazdrości i oburzenia wpiło się we mnie: Ja, obcy przybysz, stałem w pierwszym szeregu ze Zmirą!

Przeciw nam stał ów ogolony „francuz-sekretarz" z pielęgnowanym wąsem.

— Dlaczego pański przyjaciel nie umie tańczyć? — spytała mnie moja partnerka.

— Nie uczył się.

— A pan tańczy walca?

— Nie.

Spojrzała na mnie ze zdziwieniem i rzekła poważnie:

— Naucz się pan walca. Bardzo przyjemny i miły taniec.

Kadryl się zaczął. Wielkim specjalistą od tego nie byłem. Zauważyłem na ustach „francuza" szyderczy i pogardliwy uśmiech. Nie martwiłem się jednak z tego powodu. Bliskość Zmiry wynagrodziła mi wszystko. Zmira swoją znajomością i zręcznością jakby starała się ukrywać moją nieudolność w tańcu. Rzuciła nawet pod adresem owego „francuza" jakieś słowo, najprawdopodobniej niezbyt przyjazne, gdyż zauważyłem, że twarz jego zachmurzyła się, a w moją stronę rzucił spojrzenie pełne oburzenia.

Staliśmy w szeregu.

— Dlaczego panowie nie chodzicie na spacer do ogrodu?

— Kolega mój nie chce.

— Dlaczego?

— Cóż za cel miałby ten spacer? Kolega mój zajmuje się tylko sprawami poważnemi, istotnemi.

Milczenie.

— Co wy robicie na pagórku?

— Naprzeciw morza?

— Tak.

— Spozieramy na morze i na zachód słońca.

Wybuchła donośnym śmiechem.

Wszyscy obrócili się ku nam. Czułem, że rumieniec oblał moje oblicze.

— Panie, teraz kolej na pana — rzekł do mnie „francuz".

Gdyśmy stanęli, spytałem się ją:

— Czego się pani śmiała?

— Czy to nie śmieszne? Dwaj ludzie siedzą i milczą...

— Dlaczego to śmieszne?

— Na pagórku dobrze biegać, skakać, mocować się..., przyjemnie drapać się po skałach, rzucać kamienie w otchłań i przysłuchiwać się łoskotowi ich padania, ale nieładnie siedzieć i milczeć...

Znowu tańczyliśmy. Stanąwszy, pytała dalej:

— Dlaczego oddalacie się od dziewcząt?

Zarumieniłem się i milczałem.

— Idjoci.

Spojrzałem na nią zdziwiony.

— Przyjemniej przecież spacerować w towarzystwie dziewczyny, niż siedzieć samemu...

Po tańcach wróciliśmy do domu.

— Tańczyłeś ze Zmirą?

— Tak.

Nie wiedziałem do czego kolega zmierza swem pytaniem. Przecież widział, że tańczyłem ze Zmirą.

— Czy dobrze się tańczy ze Zmirą?

— Dobrze.

Nagle obaj roześmialiśmy się. Śmialiśmy się z tych naiwnych pytań i odpowiedzi. Śmialiśmy się w niemej, zaspanej ulicy.

— O czem mówiliście?

Powtórzyłem mu naszą rozmowę. Kolega przysłuchiwał się memu opowiadaniu z wielkiem zainteresowaniem.

— Dziwna dziewczyna. Zapewne zdemoralizowana. (Ciąg dalszy nastąpi).



Wykaz wypróżnionych puszek ściennych.

Bibljoteka 0.70, Blaser Feiwel 1.15, Brand Baruch 1.20, Bergmann Naft. 2.43, Daniel 0.63, Degen Mojżesz 0.50, Fleischer Anna 1.45, Fisch Majer 1.53, Feld Maurycy 0.50, Fuss Sender 2.23, Flaschen M. 0.78, Gelb Jonas 1.—, Gelb R. 2.16, Galicja 2.08, Dr Grünberg 4.92, Glas 1.21, Gelb Saul 1.—, Herzman 1.80, Kancelarja Safa Berura 0.93, Kurz Markus 0.18, Klapholz Sabina 1.60, Körner Jojne 2.—, Löffel 0.52, Leibel Dawid 1.—, Lustgarten Izak 0.86, Dyr. Lieblich 4.41, Linzer 0.44, Lemberger Izak 0.60, Leibel Moses 0.50, Dr Maschler 1.17, Neiger Joachim 3.21, Organizacja Hancar-Haiwri 4.27, Organizacja Brith-Trumpeldor 1.43, Perlberg 3.48, Perlstein H. 0.53, Russ Henka 1.50, Rauchwerg N. 0.52, Riemer Naft. 0.65, Sommer Henryk 2.19, Spindler Leon 6.48, Spiegel B. 2.21, Siedlisker Ch. L. 0.50, Singer 0.63, Sommer Simche 1.—, Süsskind Aron 2.71, Siedlisker Aron 2.84, Spanauf S. 1.43, Spenadel Bolesław 2.50, Sturm Debora 1.—, Schneider L. 1.—, Taubenfeld 3.20, Drowa Traumowa 5.83, Vogelfang Alter 0.50, Volkmann Jakób 0.76, Drowa Weissowa 1.32, Weinber gAbraham 2.—, Weiss Majer 1.37, Weltsch Moses 5.66, Wild & Straus 2.15, Wildstein Bernard 5.19, Zwecher Zwi 1.—.

Wykaz datków ofiarowanych w Chamisza Asar.

Po 5 zł. Götzler Wolf, Dr Mandel, Dr Feig.

Po 3 zł. W. Spira, Henryk Holländer, Dr Schenkel, 1 podpis nieczytelny.

Po 2 zł. Storchowa, Dr Grünberg, Dr Katz, Gersten H., A. Pomeranz, Kellerowie, Dr Goldberg, Dr Ehrenfreund, Dr Lerner, Feuer, Anzelm, Beller Rafael, Dr Schönfeld, Dr Salz, Spielman Abr., Braun, Weisman, Izraelowicz.

Po 1 zł. Fleischer, Weisman, Bleiweis, Jortner, Sternlicht, Kurz, Kornmehl, N. Balsam, Engelberg, Riemer Naft., Siedlisker, Ehrlich, Durst, Korn, Wiener Wiktor, Wiener Pinkas, Rauchwerg, Klugman, H. Eder, Kapellner L., Schneider B., Schneider S., D. Betrübniss, Dr Ader, Holländer, Markus Sessler, Bloch M., Unger Elj., Deresiewicz, Dr Fisch, Dr Jekel, Kech, Keitsch, Kurz, Hönig, A. Schwarz, Choczner, Silbermann, J. Schwarz, Dr Lauterbach.

Po 1 zł. Klara Safier, Dr Goldman, Dr Wasserman, Bergmann, Fluhr, M. Fries, Blumenkranz, 20 podpisów nieczytelnych, H. Feld, Spinrad.

Drobnych datków 58 zł. 12 gr.

Towarzyszom **Drom Marcinowi i Szymonowi Blochom** wyraża szczere współczucie z powodu zgonu Ich

błp. Ojca.

Komitet lokalny org. sjońsk. w Tarnowie.

Żydzi tarnowscy na obczyźnie.

W Berlinie istnieje liczna kolonja Żydów tarnowskich, zrzeszonych w „związku tarnowiaków". Związek rozwija szeroką działalność socjalną, oraz oświatowo-kulturalną wśród swych członków.

Dnia 9 b. m. odbyło się III walne zebranie członków związku pod przewodnictwem prezesa p. Reinholda. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, zreferował p. Leser, członek egzekutywy organizacji Żydów wschodnich, sprawę wstąpienia związku tarnowiaków do ogólnej organizacji Żydów wschodnich. Następnie p. Leser podał zebranym do wiadomości, że w najbliższym czasie organizacja Żydów wschodnich założy w Berlinie dom ludowy, w którym znajdą pomieszczenie wszelkie poszczególne związki Żydów wschodnich. Dom ten będzie posiadał wielką salę na zgromadzenia, czytelnię i bibljotekę.

Następnie wybrano nowy komitet w następującym składzie: pp. Reinhold prezes, Rosenberg wiceprezes, Weichselbaum skarbnik, Feiwel i Kellerman sekretarze. Jako członków komitetu: pp. Bochner, Drucker, Ehrman, Ellend, Eisenberg, Felber, Feiwel, B. Hirsch, Hönig, Gottesman, Kornhäuser, Kurz, Lichtblau, Leisten, Messinger, Holländer i Weiss.

Z organ. sjonistycznej w Tarnowie.

Zjazd okręgowy w Tarnowie.

Z polecenia centralnej organizacji sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska odbędą się w najbliższym czasie w okręgowych miastach zjazdy okręgowe.

W miesiącu marcu b. r. odbędzie się taki zjazd okręgowy w Tarnowie, na który przybędą obok delegatów tarnowskich delegaci okolicznych miast i miasteczek.

Celem zjazdu jest omówienie ważnych problemów organizacyjnych.

W najbliższym numerze podamy dokładny program prac zjazdu.

Pogadanki w czytelni.

Na skutek uchwały lokalnego komitetu organizacji sjonistycznej w Tarnowie, odbędą się w lokalu czytelni (szkoła Safa Berura) w każdy piątek wieczór pogadanki na temat aktualnych problemów naszej organizacji.

Pierwsza pogadanka odbędzie się w piątek dnia 28 lutego b. r. o godzinie 8 wieczór.

Referentem będzie tow. Dr Spann.

Sześćdziesięciolecie urodzin posła Dra Thona.

W dniu 12 marca b. r. obchodzi organizacja naszej dzielnicy, a wraz z nią cała światowa organizacja sjonistyczna sześćdziesięciolecie urodzin naszego zasłużonego tow. Dra Thona.

O programie tej uroczystości poinformujemy naszych czytelników w najbliższym numerze „Tygodnika".

Podatek partyjny.

Komitet lokalny przypomina towarzyszom i towarzyszkom obowiązek zapłacenia podatku partyjnego. Musimy wykonać nasze zobowiązania wobec Egzekutywy w Krakowie, — musimy tu na miejscu mieć środki finansowe na dalsze kontynuowanie i rozszerzenie naszej działalności organizacyjnej i oświatowej.

Członkiem naszej organizacji jest tylko ten, kto wpłaci podatek partyjny we wysokości przez wybrany w tym celu komitet ustalony.

O lokal dla organizacji stam-sjonistycznej.

Komitet lokalny organ. stam-sjonistycznej wybrał komitet, którego obowiązkiem jest wynajęcie możliwie obszernego lokalu dla naszej organizacji.

O ile nam wiadomo, komitet ten pertraktuje o wynajem lokalu i najprawdopodobniej już w najbliższym czasie uzyskamy lokal, która to okoliczność w wysokim stopniu ułatwi nam dalszą pracę agitacyjną i oświatową.

TECHNICZNY ZARZĄD TELEGRAFÓW I TELEFONÓW W TARNOWIE.

L. 154/T. Z.

Po myśli zarządzenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie z dnia 10 stycznia b. r. L. 8604/7/29 ogłasza się, iż w dniu 13 marca b. r. o godz. 9 przystąpi tut. Zarząd do sprzedaży zbędnych materjałów telegr. i telef., jak aparatów telegr. i telef. łomu żelaznego i metali półszlachetnych w drodze publicznego przetargu.

Ilość, oraz jakość materjałów zapodać może PT. interesantom Kierownik Składu Materjałów Technicznego Zarządu w godz. od 11 do 12.

Naczelnik Technicznego Zarządu.

Justyna Kleingut Gorlice — **Aszer Stieglitz** Tarnów

zaręczeni
w lutym 1930 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

ZAMIAST FELJETONU.

Tarnów w lutym 1930.

Kochany Przyjacielu!

Bardzo mi Cię żal, żeś tak szkaradnie wdepnął, ale Ci to nic nie pomoże, musisz ponosić karę za swoją naiwność.

Zapytałeś prześwietny Magistrat, dlaczego tam jakiemuś pismu wyłącznie oddaje swe ogłoszenia do druku. Coś tam nie bardzo musiało być koszerno, bo ledwo uderzyłeś w stół, a już się odezwały nożyce. I choćby Twoja odpowiedź i argumentacja na spiżowych podstawach polegała przesłankach, choćbyś sto razy miał rację, to i tak Ci się wszystko na nic nie zda. Choć uchodzisz za mocnego w gębie, a niemniej też dzielnego w piórze, to i tak braknie Ci argumentów, byś mógł zbić t. zw. „zawodowych żurnalistów", którzy bez zająkania będą twierdzić, że czarne jest napewno białem, a jeśli kto mocno obiema nogami opiera się o ziemię, to najpewniej pod słońcem stoi na głowie. To jest już niezaprzeczonym patentem i monopolem ludzi o wybitnie nieskazitelnych charakterach i dziennikarskich etykach wyższego kalibru.

Widocznie Cię znowu Twój temperament poniósł i zapomniałeś o naszem żydowskiem przysłowiu: „Az men gajt szlufen mit hind, sztejt men ouf mit flaj", co w bardzo wolnym przekładzie polskim ma mniej więcej znaczenie: „Nie leż w łajno, bo zostaniesz wójtem". A skoro o tem zapomniałeś, to masz: nietylko wydajesz za partyjne pieniądze gazetę, bronisz swoich ludzi, których najchętniej szmadnikom podarowałbyś, drżysz ze strachu przed czerwonym ratuszem i Bóg wie, jakie tam jeszcze popełniasz zbrodnie, a na domiar wszystkiego łżesz i kłamiesz jak najęty.

A więc chęć mówienia prawdy skusiła Cię, że śmiałeś wątpić w granitowe zasady polityczne tak znanego w polskich i żydowskich kołach pisma. Co więcej, napadasz w jasny dzień na szanujące się pismo, które nas obdarza wiadomościami politycznemi, gospodarczemi, społecznemi i nawet literackiemi. Rozprawia się tam, jak oni to wykuwali rubieże Polski, a teraz z całych sił pilnują, by całość nie doznała najmniejszej szczerby, szczególnie przy toastach. Co więcej — niczem stary „legun" rozprawiają o „dziadku", jakby co najmniej wczoraj z nim wiśnióweczkę lub czarną popijali, — każde słowo Sławka czy Koca jest dla pisma tego wyrocznią i objawieniem, a za B. B. W. R., a szczególnie pułkowników grupą bez namysłu w ogień skoczyć, to obowiązek święty.

Przecież nie uchodzi, by tak publicznie pisać o jakichś zmianach w orjentacji i o rycerzach bez zmazy i skazy, wobec których Zawisza to karzeł. Bo wiesz — takiego, żebyś z niego darł żywcem pasy, żebyś go posiekał na drobniutkie kawałeczki, nie ustąpi z wyżyn swych zasad etycznych, a w żaden możliwy sposób ich nie zmieni. — Wogóle z tą zmianą toś się też mocno zagalopował, a tak po przyjacielsku to ci nawet wytknę, żeś był nietaktowny. Bo czy to kto słyszał, by w domu powieszonego mówić o stryczku. Jak mogłeś to słowo „zmieniać", wogóle nadmienić tam, gdzie się nic nie zmienia za żadną cenę najwyższą, nawet dolarową. Nie zmienia się własnych pieniędzy, nie zmienia się imienia, nazwiska, nigdy wyznania, a całkiem jest wykluczona zmiana przekonań politycznych. To tak nie można, przecież to organ, którego przedstawiciele robią w sprawach wielkiej polityki, figurują w ważnych i poważnych Komitetach, bywają w różnych Krzyżach, raz czerwonych, innym razem w białych. Wielkim się cieszą mirem w ludowych kołach izraelickich, bronią interesów najprawdziwszej ortodoksji żydowskiej. A że nie lubią w tem pismie sjonistów, to samo przez się zrozumiałe — renegaci zawsze plują i bezczeszczą to, co w narodzie, z którego zdezertowali, jest najbardziej czyste i piękne. A Ty miałeś tę smutną odwagę mówienia o jakichś tam zmianach.

A Ty co — uczepiłeś się jeszcze jako szkrab, jak rzep psiego ogona, jakiejś tam mrzonki o odrodzeniu Twego narodu, od którego zeschłe odpadują gałęzie. Jakie trzydzieści lat biedzisz się nad tą kwestją, nie żal Ci czasu, zdrowia i monety, by ta Twoja mrzonka stała się rzeczywistością. Chcesz, by Żydzi nie byli obywatelami drugiego rzędu, by ich godność nie była tratowana, a przez szanowanie swej godności zasłużyli na szacunek drugich. Chcesz, by mogli poszczycić się swą starą Ojczyzną i nazwali choć ten drogi każdemu Żydowi kawał ziemi swą własną siedzibą narodową.

Uwierzyłeś jeszcze za dawnych czasów, że należało walczyć z siepaczami carskimi i spłacić dług za pogromy kiszeniewskie i inne i bez szemrania wstąpiłeś do wojska. Posłali Cię na południe i została Ci niestety wieczna za Twą naiwność pamiątka. Za polskich czasów, mimo że byłeś inwalidą, nie ociągałeś się w pracy i wziąłeś na siebie ciężki obowiązek sędziego wojskowego.

A kiedy przyjaciele partyjni naradzali się, komu mają oddać kierownictwo naszego pisma, byśmy mogli dać żydostwu tarnowskiemu własne pismo w miejsce wyświechtanych jakichś tam haseł, samorzutnie objąłeś i tę placówkę.

Wiesz, że ja Ci nie kadzę, ale należy Ci się tych słów kilka na pocieszenie za napaść ze strony... nie chcę napisać jakiej. Ale pamiętasz, jak my to za lat młodych entuzjazmowali się, czytając Ibsena, dziś już nie modnego, ale dla nas jeszcze aktualnego barda z północy. Pamiętasz, kiedy wydrwigrosz i pieczeniarz zbuntował lud przeciw nieskazitelnemu człowiekowi, który nie chciał na to pozwolić, by poić bliźnich zatrutą wodą. I obrzucono kamieniami „wroga ludu", a szalbierstwo triumfowało.

Ściska Twą dłoń Twój stary **Chilaris.**

Pogrzeb blp. Dr. Edwarda Rapaporta.

W piątek dnia 21 lutego b. r. o godz. 2 popoł. odbył się pogrzeb blp. Dra Edw. Rapaporta przy udziale tysięcznej masy publiczności ze wszystkich sfer społeczeństwa naszego miasta. Zjawili się też przedstawiciele władz państwowych, jakoteż komunalnych, by złożyć hołd zasłużonemu Zmarłemu.

I tak zauważyliśmy p. radcę Marossanyiego, p. burmistrza Dra Skowrońskiego, wiceburmistrza p. Dra Mütza, prezesa rady kahalnej p. Neigera, prezesa i wiceprezesa Zarządu kahału pp. Dra Ehrenfreunda i Dra Spanna, wielu członków Magistratu, Rady miejskiej i Rady kahalnej, jakoteż tut. palestrę z prezesem Drem Kruczkiewiczem na czele.

Ponadto wzięły udział w pogrzebie uczenice gimnazjum żeńskiego im. Orzeszkowej, które zjawiły się in corpore ze względu na córkę Zmarłego, która jest profesorką w powyższem gimnazjum.

Nad grobem przemawiali imieniem kahału prezes tow. J. Neiger, a imieniem Rady miejskiej i przyjaciół p. asesor Dr Szalit.

Modły „El malej rachmim" odprawił kantor nowej synagogi p. Kamieniecki.

Posiedzenie Rady m.

W dniu 27 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, z którego sprawozdanie umieścimy w następnym numerze. Porządek dzienny tego posiedzenia jest następujący:

1) Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2) Wnioski i interpelacje.
3. Wniosek Magistratu na przyznanie inż. Romualdowi Wowkonowiczowi uposażenia emerytalnego.
4) Wniosek Magistratu na obsadzenie posady dyrektora gazowni miejskiej.
5) Wniosek Magistratu na uchwalenie statutu specjalnych opłat drogowych na rok 1930/31.
6) Przyjęcie do wiadomości sprawozdania Komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności w Tarnowie z wyniku rewizji z dnia 31 grudnia 1929 r.
7. Wniosek Magistratu na zniżenie czynszów najmu kierownikom szkół powszechnych do wysokości pobieranych przez nich dodatków mieszkaniowych.
8) Wniosek Magistratu na przystąpienie do Spółki drogowej, celem budowy drogi Tarnów—Mościce.
9) Wnioski Magistratu w sprawie sprzedaży skrawków gruntów, pozostałych po skasowaniu Młynówki.
10) Wnioski Magistratu na odrzucenie zarzutów, wniesionych przez M. Rolakową, R. Kiełbową i B. Podkówkę w sprawie planu zabudowania ul. Fredry.
11) Wniosek Magistratu na nadanie ul. Pocztowej nazwy, a mianowicie „ul. Legjonów".
12) Przyjęcia do gminy i koncesje.
13) Przyjęcia darowizn i gruntów.

Wieczór dyskusyjny Stow. „Cdaka".

W niedzielę dnia 23 b. m. odbyło się w synagodze Beth-Hamidrasz, zwołane przez Zarząd, zebranie agitacyjne z dyskusją. Zebranie zagaił bawiący chwilowo w Tarnowie gość organizacji Mizrachi p. Günzburg, który w pięknych i ze swadą wygłoszonych słowach nawoływał społeczeństwo żydowskie do wpisywania się w poczet członków.

Rzeczowy referat na temat znaczenia i działalności społecznej Stowarzyszenia Cdakah wygłosił p. Wolf Götzler. Referent w dłuższem przemówieniu przedstawił dotychczasową działalność, jakkolwiek szczupłą z powodu małego zainteresowania członków, jednakże owocną i doniosłą w znaczeniu i konieczną jako akt opieki społecznej.

W dyskusji zabrał głos p. Postrong, załatwiając się kategorycznie z przeciwnikami, uchylającymi się pod różnemi pozorami od obowiązków przyjścia z pomocą ubogim. Gorącym apelem do licznie zebranych obywateli, by przystąpili do Stowarzyszenia, zakończyło się zebranie ogólnem uznaniem obecnych co do celu i dróg potrzebnej instytucji.

Życzyćby należało, by Zarząd Stowarzyszenia częściej zapoznawał sfery obywatelskie z swemi tendencjami. Tylko w ten sposób akcja społeczna, zgodna z duchem czasu, znajdzie oddźwięk w duszy obywateli żydowskich.

Z. F.

Fałszerze dokumentów publicznych.

Od dłuższego czasu grasowała w Tarnowie szajka, trudniąca się podrabianiem dokumentów publicznych.

Policja tarnowska wytropiła tę szkodliwą spółkę i przyaresztowała Kazimierza Horniaka, nauczyciela więziennego, Ludwika Milówkę, handlowca, Rzymka Kazimierza i Leona Bigosia, urzędnika P. F. Z. A. Aresztowani mieli fałszować różne dokumenty, oraz pośredniczyć w wyrabianiu posad, za co pobierali wynagrodzenie, dochodzące do 1500 zł.

W czasie rewizji w domu Horniaka znaleziono różne pieczęcie władz państwowych i miejskich. Terenem działania aresztowanych były okoliczne miasta i miasteczka, a przedewszystkiem Mościce.

Sprawa zatacza coraz większe kręgi. Energiczne śledztwo policyjne w toku.

KRONIKA.

Zamiast wieńca na grób blp. Dra Rapaporta 100 zł. dla zakładu żyd. sierót. Magistrat uchwalił zamiast wieńca na grób blp. Dra Rapaporta wyasygnować kwotę 100 zł. na rzecz zakładu żyd. sierót w Tarnowie.

Na rzecz stow. „Ezra Hechaluc" złożyła p. Salomea Goldsteinowa kwotę 2 zł.

P. Starosta w Warszawie P. Starosta Marossanyi bawi obecnie w Warszawie na zjeździe przedstawicieli samorządów powiatowych.

Konferencja delegatów Kół powiatowych inwalidów wojennych odbyła się w Tarnowie pod przew. starosty Marossanyiego. Przedmiotem obrad było omówienie współpracy w sprawach inwalidzkich, sprawa protez, zaopatrzenie wdów i sierót i leczenie inwalidów przez Kasy chorych i zapewnienia sobie pomocy ze strony kół w dochodzeniach urzędowych.

Wyjazd chaluców do Palestyny. W poniedziałek 24 lutego wyjechało z Tarnowa do Palestyny 3 chaluców, żegnanych owacyjnie przez setki przyjaciół i towarzyszy.

Z „Hanoar Haiwri". Staraniem organizacji „Hanoar Haiwri" odbyło się w sobotę 22 lutego zebranie dyskusyjne we własnym lokalu z referatem inż. Rosenblatta p. t. „Transjordanja". W dłuższem, bo dwugodzinnem referacie przedstawił referent dzieje polityczne i historyczne Transjordanji i bezskuteczne zabiegi egzekutywy org. sjonistycznej o dostęp do niej. W dyskusji, która się następnie wywiązała, zabierali głos kierownik org. „Hanoar Haiwri" tow. Bienenstock i tow. Zwi, wskazując na warunki kolonizacyjne w Transjordanji.

Erec Izrael Haowedet. W sobotę dnia 29 lutego odbędzie się o godz. 7 wieczorem w lokalu „Gordonja" posiedzenie wydziału „Kapai".

Org. kobiet nar. żyd. „Wizo" zawiadamia, że pogadanka p. Drowej Schenklowej z powodów technicznych odroczoną zostaje na sobotę 8 marca.

Posiedzenie Komisji Keren Kajemeth odbędzie się w sobotę dnia 1 marca o godz. 8 wiecz. w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj. Na porządku dziennym: Akcja purimowa.

Hitachduth. W piątek 28 lutego „Wieczór ku czci A. D. Gordona". Przemowa, recytacja i śpiew. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla zwolenników Ligi Pracującej Palestyny. Po rozpoczęciu wstęp niedozwolony.

Org. Tarbuth. W sobotę 1 marca o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera „Oneg Szabat" z referatem tow. Eliezera na temat: Józef Trumpeldor jako bohater narodowy.

Zabawa taneczna sekcji gimnastycznej zapowiada się znakomicie. Zebranie pełnego komitetu przy udziale 80 pań i panów zatwierdziło interesujący program i plan pracy. Jako atrakcję ustalono „Żywy dziennik", ponadto, ażeby nadać zabawie charakter sportowy, odbędą się ćwiczenia gimnastyczne i piramidy uczestniczek i uczestników wyższych kursów. Strój wizytowy, kostjumy sportowe bez masek mile widziane. Wydawanie zaproszeń rozpoczyna się w dniu 1 marca.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Dnia 16 lutego Józef Dzioba z Klikowej, oglądając nabity flobert, wystrzelił przez nieostrożność i zranił w głowę Rozalię Marchwicę z Klikowej, która stała w izbie naprzeciwko Józefa Dzioby. — Rozalię Marchwicę oddała rodzina na leczenie do szpitala.

Kradzieże. Od pewnego czasu niejaki Jan Zych z Sanoki powiat Tarnów operował na terenie powiatów Tarnów, Brzesko i Grybów, dopuszczając się różnych kradzieży z włamaniem.

Dnia 25 lutego wymieniony Jan Zych został przez policję ujęty i władzom sądowym odstawiony.

O dawnych i obecnych zwierzyńcach.

Zbierając dla celów naukowych materjał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnemi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec, oraz wszelkich innych bliższych szczegółów.

Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem", wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie i t. p.

Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleść można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotowuję.

Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra nauki szczerą podziękę.

JÓZEF WŁADYSŁAW KOBYLAŃSKI
kapitan
Przemyśl, ul. Katedralna 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.